

Poeta – Michał Bajor

Zakupiono na targu poetę
Właśnie miało być wielkie przyjęcie
Między barkiem a szwedzkim bufetem
Ustawiono go na postumencie
Dzięki temu, z poczuciem wyższości
Przemieszanym z nabożnym szacunkiem
Na nadzianych spoglądać mógł gości
I toasty markowym pic trunkiem
Ech, poeto, to nie miejsce dla ciebie
Tobie zimna mansarda i paletko cieniutki
Idź się lepiej powłóczyć po niebie
Księżycowi daj w gębę, zabierz gwiazdy na
Wódkę
Lepiej wyśnij niebieskie migdały
Całkiem niezłą kolację da się obejść
Ich smakiem
Patrz jak łatwo tu sięgnąć pował,
A kto w piórka obrasta nie koniecznie
Jest ptakiem
Wystawiono z salonu poetę
Nikt go nie chce, choć znów jest do wzięcia,
Choć do wczoraj sprawiano mu fetę
I najlepsze uświetnił przyjęcia
Po piwnicznych zniesiono go schodach
Obijano na twardych podestach
Na poetów skończyła się moda
On w dodatku poetę być przestał
Ech, poeto, to nie miejsce dla ciebie
Tobie zimna mansarda i paletko cieniutki
Idź się lepiej powłóczyć po niebie
Księżycowi daj w gębę, zabierz gwiazdy
na wódkę
Lepiej wyśnij niebieskie migdały
Całkiem niezłą kolację da się obejść
ich smakiem
Patrz jak łatwo tu sięgnąć pował,

a kto w piórka obrasta
nie koniecznie jest ptakiem



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych